



WIELKA WYPRAWA MOLLY

Pressbook

Czołówka:

Reżyseria:

Michael Ekblad
Matthias Bruhn
Ted Sieger

Scenariusz:

John Chambers
na podstawie pomysłu Teda Siegera i Johna Chambersa

Produkcja:

Niemcy, Szwajcaria, Szwecja

Czas trwania:

72 min.

Obsada (polski dubbing):

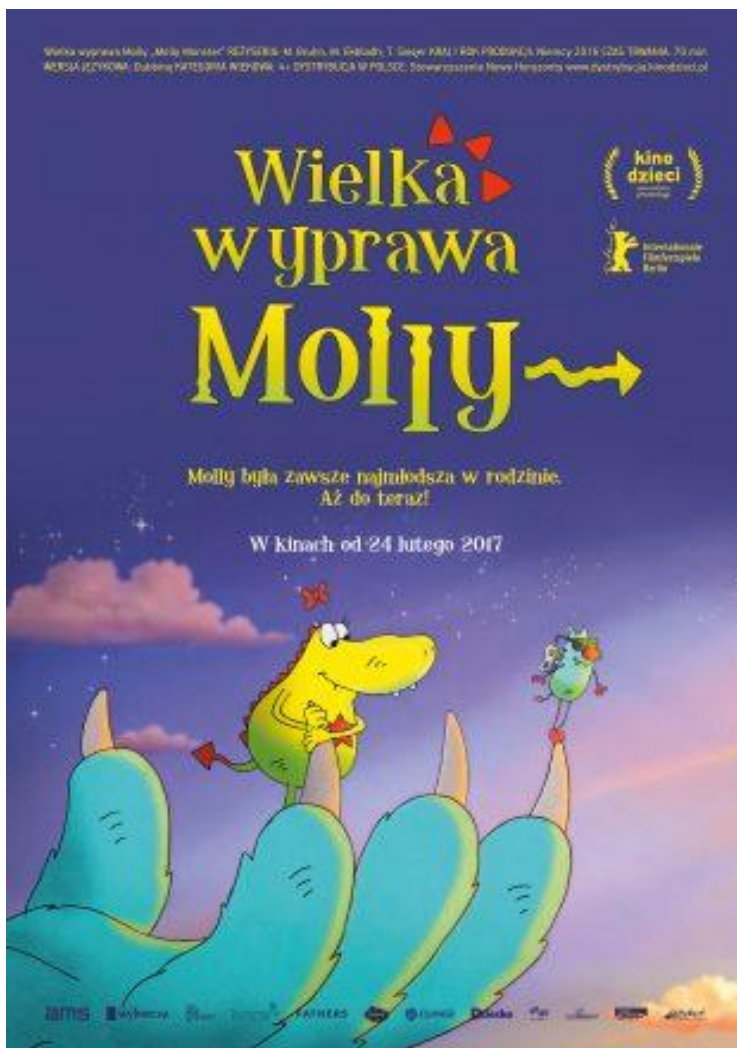
Julia Kołakowska – Molly
Andrzej Chudy – Edison
Jacek Król – Popo
Agata Gawrońska-Bauman – Etna
Piotr Bajtlik – Wujek Alfredo
Jarosław Domin – Wujek Santiago

OPIS FILMU:

Molly Potworowska od zawsze była najmłodsza w rodzinie – aż do teraz!

Pięknie animowany film o niezwyklej podróży małej Molly przez ekscytujący świat Potworowa. Wzruszająca opowieść dla dzieci o przyjaźni, więzach rodzinnych i wyzwaniu, jakim jest rola starszego rodzeństwa.

„Wielka wyprawa Molly” opowiada historię małej, wesołej i beztroskiej potworzycy, która spędza czas na zabawie ze swoim najlepszym przyjacielem Edisonem, mieszkając z rodzicami w kolorowym i zwariowanym Potworowie. Rodzina spodziewa się kolejnego dziecka i wszystkich ogarnia radosne zamieszanie, ponieważ jajo, które zniosła mama – Etna, wedle starego obyczaju powinno zostać wysiedziane przez tatę – Popo. Tradycyjnym miejscem wylęgu jest odległa Wyspa Jaj. Rodzice muszą tam wyruszyć, a czasu jest niewiele. Molly musi zostać w domu z wujkami Alfredo i Santiago, ponieważ jest za mała na tak daleką wyprawę. Tak twierdzą rodzice – Molly uważa inaczej. Gdy tylko wujkowie tracą ją z oczu, odważna bohaterka wyrusza wraz z Edisonem w długą i ekscytującą podróż: wśród Najdzikszych Wzgórz i głębokich dolin spotkają wiele pomocnych potworów i w końcu





Molly odnajdzie Wyspę Jaj, swoich rodziców oraz swoje nowe miejsce w rodzinie – jako starsza siostra.

RECENZJA:

Nawet potwory były kiedyś małe

Autor: Jakub Popielecki

Powiew świeżości nieraz bywa powiewem przeszłości. Zwrot "animacja dla dzieci" oznacza dziś albo wysokobudżetową produkcję z USA, albo jakąś jej już-nie-tak-wysokobudżetową podróbkę z Europy czy Chin. Mniejsza o anime i okazyjne ambitne projekty, obecnie kinowy animowany przeciętniak przynosi zazwyczaj połączenie 3D, slapstickowych żartów i natrętnego mrugania okiem do dorosłych. Na tle europejskich kalek niemiecka "Wielka wyprawa Molly" zdecydowanie się wyróżnia. Bliżej stąd do rysunkowych, dwuwymiarowych animacji z lat 80. – choćby polskich – niż jakichś współczesnych bieda-Pixarów czy bieda-DreamWorksów. Film dla dzieci w starym stylu – czyli dla dzieci i o dzieciach, za to nieinfantylny i mądry.

"Wielka wyprawa Molly" nie pojawia się znikąd, to pełnometrażowa wersja przygód Molly znanej z serialu "Die Kleine Monsterin". Tytułowa bohaterka to mała potworzyca mieszkająca sobie w swoim potworzym kraju razem z rodzicami-potworami i towarzyszem zabaw, kotopodobną maskotką-przyjacielem Edisonem. Mimo "potwornego" anturażu świat filmu to sympatyczna kraina prostych, lekko karykaturalnych rysunków pokolorowanych na jaskrawe barwy. Trochę tu śmiesznie, trochę surrealistycznie, a trochę cukierkowo: w sam raz, by rozbudzić dziecięcą wyobraźnię. Przykładowo: kolejne pokoje domostwa państwa Potworowskich – łącznie z toaletą! – umieszczone są na pagórkach: bez drzwi, bez ścian, bez okien. Sygnał jest prosty: to przestrzeń całkowicie bezpieczna. I mocno umowna – w sam raz na przypowieść dla najmłodszych.

Niemieccy twórcy opowiadają bowiem o problemach, z jakimi borykają się liczni małoletni widzowie filmu. Rodzice Molly spodziewają się kolejnego potworzątką; mała Molly z niecierpliwością wyczekuje więc narodzin braciszka lub siostrzyczki. Dziewczynka chce sprezentować maluchowi własnoręcznie zrobioną czapkę, ale rodzice zapominają zabrać podarek na Wyspę Jaj, gdzie ma dojść do wyklucia. Molly jest za młoda, by jechać, ale postanawia na własną rękę wyruszyć śladem rodziców. Właśnie podczas tytułowej "wielkiej wyprawy" przepracuje traumę swojego położenia. To film o tym, jak pojawienie się nowego członka rodziny zmienia relację pierwotnego z rodzicami; o tym, jak funkcjonuje dynamika relacji między rodzeństwem. Opowieść o lęku przed porzuceniem i o Kochaniu się pomimo różnic; generalnie: o relacjach.

Przygoda Molly opowiedziana jest w spokojnym tempie, ale nie brakuje tu absurdalnych gagów czy slapsticku. W tym ostatnim przodują zwłaszcza wujkowie małej bohaterki, którzy mieli się nią opiekować, ale sami zdają się potrzebować nadzoru. Humor twórców nie jest jednak nigdy drapieżny. "Wielka wyprawa Molly" utrzymana jest w ciepłej tonacji, a od akcji ważniejsze są emocje. Co wartościowe: o skomplikowanych rzeczach mówi się tu w przystępny, lekki sposób. Zamiast jaskrawych uproszczeń mamy niuanse: charakterologiczne, światopoglądowe, psychologiczne. Jest więc wycieniowany podział ról między mamą a tatą: ona znosi jajko, ale to on musi je wysiedzieć.

Przewyciężony jest też kanciasty typaż, nie ma tu "dobrych" i "złych". Sam fakt, że bohaterami są sympatyczne potwory (zdawałoby się – oksymoron), nie jest bez znaczenia. A kiedy pojawia się ktoś faktycznie groźny, naburmuszony, wytatuowany i generalnie nieprzystępny – zaraz wychodzi na jaw, że ma on po prostu zły dzień. Każdemu może się przecież zdarzyć. Znamienne: "Wielka wyprawa Molly" nie jest "wielką" epickim rozmachem jakiejś przygodowej epepei. To raczej wyprawa "mała", skupiona na niuansach



codzienności – podanych jednak w przystępnym, animowanym opakowaniu. I w tym tkwi jej faktyczna wielkość.

[<https://www.filmweb.pl/reviews/recenzja-filmu-Wielka+wyprawa+Molly-19817>]

Na podstawie materiałów:

http://www.kinoinfo.pl/pressbook/13254_WIELKA_WYPRAWA_MOLLY_pressbook.pdf

[dostęp: 19.08.2020 r.]